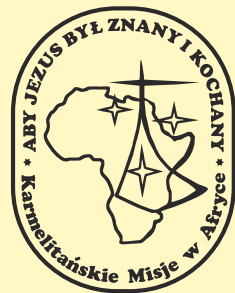


# ROKÓJ AMA HORO

LIST DO PRZYJACIÓŁ MISJI KARMELITAŃSKICH  
W AFRYCE

Październik 2015 / 54





## ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚĆ PATRONKI MISJI

Wydział Misyjny Kurii Metropolitarnej w Krakowie oraz Biuro Misyjne Karmelitów Bosych ma zaszczyt zaprosić wszystkich Przyjaciół i Dobrodziejów Misji, Siostry i Braci w powołaniu kapłańskim, zakonnym i misyjnym na uroczystość Patronki Misji św. Teresy od Dzieciątka Jezus do kościoła Karmelitów Bosych w Krakowie (ul. Rakowicka 18) dnia 1 października br. Tego dnia otrzyma krzyż misyjny nasz współbrat o. Paweł Porwit. Nasze świętowanie rozpoczniemy w kościele:

16.30 - Spotkanie z misjonarzem o. Eliaszem Trybałą (Burundi) połączone z obejrzeniem slajdów

17.10 – Różaniec misyjny w kilku językach (także w kirundi) przygotowany przez s. Bożenę Najbar

18.00 – Uroczysta Eucharystia w intencjach misjonarzy pod przewodnictwem ks. Bp Jana Zająca połączona z ceremonią wręczenia krzyża misyjnego o. Pawłowi Porwitowi i posłaniem go na misje do Burundi-Rwanda.



Na zakończenie Mszy św. poświęcenie płatków róż św. Teresy. Po Mszy św. zapraszamy wszystkich na mały poczęstunek do sali św. Anny. Będzie można także otrzymać czasopismo „Echo z Afryki” oraz intencje misyjne. Przewidziany jest również kiermasz misyjny z rzeczy przywiezionych przez misjonarzy. Wszelkie złożone ofiary przeznaczone zostaną na potrzeby misji i misjonarzy.

Zapraszamy!





Drodzy Przyjaciele naszych Misji!

Pozdrawiam Was serdecznie powszechnym w Burundi i Rwandzie pozdrowieniem *Amahoro ya Kristu*, (Pokój Chrystusa) życząc Wam tym samym, aby pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa wypełniał obficie Wasze serca i umysły we wszelkich okolicznościach Waszego życia, zarówno radosnych jak i trudnych do przyjęcia.

Ostatnie miesiące obfitowały w wiele radosnych i bolesnych zarazem wydarzeń misyjnych.

Uczestniczyliśmy wspólnie i twórczo w IV Ogólnopolskim Kongresie Misyjnym w Warszawie (12-14 VI). Sekretariat naszych karmelitańskich misji miał podczas Kongresu wyznaczoną dziecięcą stację misyjną, czyli warsztaty w krągankach warszawskiego „Torwaru”. Przygotowaniem tej stacji zajęła się Wanda Bigaj OCDS wraz z grupą Sióstr ze wspólnoty warszawskiej OCDS oraz zespołem naszych Przyjaciół misji z Przemysła, Warszawy, Olkusza i Czernej. **Nie zabrakło także o. Macieja Jaworskiego z Rwandy i o. Pawła Bębna ze Słowacji.** O. Maciej przebywa obecnie w Polsce na zasłużonym urlopie po roku studiów języka angielskiego w Stanach Zjednoczonych i po pierwszym roku studiów duchowości na Katolickim Uniwersytecie w Nairobi. Za rok oczekujemy jego powrotu do delegatury i liczymy także na powrót o. Pawła w odpowiednim dla niego czasie.

Przeżywaliśmy radośnie jubileusz 50-lecia kapłaństwa o. Sylwana Zielińskiego – pioniera z pierwszej grupy misyjnej oraz o. Anastazego Gęgotka – wieloletniego Sekretarza ds. misji. Bolesnie przeżyliśmy natomiast odejście do wieczności o. Teofila Kapusty – również pioniera misji Karmelitów Bosych w Burundi i Rwandzie. Z niepokojem i nadzieją śledzimy kolejne etapy kuracji w Polsce br. Ryszarda Żaka, misjonarza z naszej parafii Musongati w Burundi, modląc się o powrót do zdrowia i sił koniecznych do kontynuacji jego dzieła misyjnego w Afryce, jeśli tylko stan zdrowia na to pozwoli.

Nadzieja na przyszłość Karmelu w Burundi i Rwandzie związana jest przede wszystkim z nowymi lokalnymi powołaniami oraz ich harmonijną i integralną formacją filozoficzno-teologiczną, która czasem wydłuża się celem zdobycia specjalizacji w danej dziedzinie teologicznej.

Tak wyrażamy naszą radość z powrotu na misję, po ukończeniu studiów doktoranckich w Paryżu i Polsce o. Pawła Urbańczyka, który pracuje w naszym Centrum Duchowości w Gitega posługując jako rekolekcjonista i wykładowca teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Diecezjalnym



w Gitega. Ponadto, jak przystało na nowego misjonarza, uczy się pilnie lokalnego języka *kirundi*, który jest pierwszym i najważniejszym językiem całego kraju. Okazuje się ponadto, że w nowopowstałym Centrum Duchowości w Gitega, głoszenie dni skupienia i rekolekcji dla osób konsekrowanych właśnie w języku *kirundi* jest milej widziane, gdyż znajomość j. francuskiego jest bardzo słaba.

Ponadto cieszymy się niezmiernie z odważnej i potwierdzonej długim oczekiwaniem decyzji wyjazdu na misje nowego i młodego misjonarza o. Pawła Porwita, który po rocznym pobycie w klasztorze Karmelitów Bosych we Fryburgu szwajcarskim przebywa obecnie na parafii we Francji zgłębiając tajniki języka Moliera. Po powrocie z Francji, 1 października br., o godz. 18.00 w kościele oo. Karmelitów Bosych w Krakowie (ul. Rakowicka 18) o. Paweł otrzyma krzyż misyjny.

Myślę, że do radosnych i optymistycznych wieści należy również wyjazd dwóch naszych czarnych braci na studia specjalistyczne. Tak więc o. Jean Bosco (Burundyjczyk) oczekuje jeszcze na sfinalizowanie formalności wizowych i, jeśli nie będzie odpowiedzi negatywnej ze strony ambasady austriackiej w Nairobi, podejmie studia licencjackie z dogmatyki na Uniwersytecie Katolickim w Wiedniu. O. Celestyn natomiast (Rwandyjczyk) jest już we Włoszech na kursie języka, a od września podejmie studia licencjackie z duchowości na rzymskim Teresianum. Liczymy, że pogłębienie teologii przez wyżej wspomnianych braci utwierdzi ich samych w powołaniu kapłańskim i zakonnym a delegaturze karmelitańskiej w Burundi i Rwandzie pomoże odpowiedzieć na wyzwania związane są z przekazem charyzmatu karmelitańskiego w sposób prosty, głęboki i, co ważniejsze, przyswajalny przez Afrykańczyków XXI wieku.



I na koniec kilka słów na temat sytuacji na pierwszych etapach formacji w delegaturze Burundi-Rwanda. Cieszy fakt, że 14 sierpnia br., 8 postulątów przyjmie habit zakonny i rozpocznie nowicjat kanoniczny. Natomiast 4 nowicjuszy dnia 15 sierpnia złożą profesję zakonną i rozpocznie w tym roku studia filozoficzne. Tym samym wspólnota braci studentów filozofii w Bużumburze będzie liczyła 8 braci.

Sytuacja na studiach teologicznych wygląda następująco. Bracia Dieudonne Ruhanyura i Ezechiel Mukeze złożą w tym roku profesję uroczystą: pierwszy w Polsce 12 września o godz 11.00 w kościele Karmelitów Bosych w Krakowie a drugi (odbywający studia w Tanzanii) w Burundi - Gitega, dnia 15 października br. Obydwaj wspomniani bracia mają przed sobą jeszcze jeden rok studiów teologii. W Tanzanii przebywa również trzeci brat, student teologii, Joseph. Uroczystość św. Teresy od Jezusa będzie równocześnie dniem święceń kapłańskich naszego brata diakona, Jean Clauda Mworoha

i dniem oficjalnego zakończenia Roku Jubileuszowego św. Teresy z Avila.

Nie wiemy jeszcze dokładnie ilu rozpocznie w tym roku postulat, ale wydaje się, że przynajmniej pięciu. Tak więc, możemy podsumować stan personalny najmłodszych członków naszej delegatury: 8 postulantów, 4 nowicjuszy, 4 studentów filozofii i 3 teologii, 1 diakon. W sumie 20 braci.

Z formacją związany jest jeszcze jeden temat, który chciałem tutaj krótko poruszyć, a mianowicie budowa domu studiów filozoficznych w Bużumburze.

Realizacja projektu krakowskiego architekta i przyjaciela misji afrykańskich Pana Zbigniewa Bracha rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku i miała się zakończyć w sierpniu lub wrześniu roku bieżącego. Wydaje się, że zaplanowany termin prac mógłby być dotrzymany, gdyby w Burundi nie zaistniały problemy natury politycznej, związane z wyborami prezydenckimi zaplanowanymi pierwotnie na maj 2015 roku. Nie wchodząc w szczegóły chcę tylko powiedzieć, że prace budowlane trwają, ale na dzień dzisiejszy mamy około dwumiesięczne opóźnienie w stosunku do pierwotnego planu. Wybory prezydenckie miały ostatecznie miejsce 21 lipca br., ale one nie rozwiązują problemów politycznych kraju, a co więcej, trzecia antykonstytucyjna kadencja kontestowanego powszechnie obecnego prezydenta może zmobilizować opozycję do konkretnych kroków idących w kierunku bardziej radykalnym niż dotychczas. W konsekwencji może doprowadzić do zorganizowania grupy rebelianckiej, etc.



Polecam Waszej modlitwie, kochani przyjaciele naszych misji, przyszłość Burundi, prosząc Boga, aby nie doszło do otwartej wojny domowej, która może pogrążyć ten kraj na wiele lat w jeszcze większym chaosie. Przy okazji wyrażam moją wielką radość, że dosłownie w przeddzień bużumburskiej zawieruchy politycznej, udało się częściowo sfinalizować instalację tablicy rozdzielczej i dokonać weryfikacji położonej instalacji na parterze i pierwszym piętrze budynku. Było to możliwe dzięki ofiarnej pracy i odwadze Pana Jarosława Mosio, któremu bardzo serdecznie dziękuję i mam nadzieję, że niebezpieczna sytuacja w Bużumburze w maju br. nie osłabiła jego zainteresowania Afryką i nie ostudziła chęci pomocy Afryce.

Kochani Przyjaciele misji karmelitańskich!

Obecność Karmelitów w Burundi i Rwandzie staje się coraz bardziej liczna i widoczna. Tylko na etapie formacji początkowej mamy 20 młodych ludzi, których roczne utrzymanie, formacja i studia kosztują nas około 40 tys dolarów. Możliwość zdobywania funduszy jest niewielka w tych ubogich krajach, gdzie bardzo często sami parafianie czy wierni oczekują od nas



pomocy finansowej. Formacja naszych najmłodszych braci jest finansowana całkowicie przez krakowskie Biuro Misyjne, któremu w imieniu wszystkich misjonarzy z serca dziękuję. Ale jakie by były efekty ich pracy, gdyby zabrakło Was i Waszego równie konkretnego zaangażowania w pomoc misjom. Stąd moje najgorętsze podziękowanie za wszelką pomoc okazaną misjom, za Wasze ofiary duchowe i materialne, za Wasze modlitwy w intencji przyszłości naszych misji w Burundi i Rwandzie. Z serca Wam dziękuję i zapewniam w imieniu nas wszystkich, że wszyscy jesteście obecni w naszych modlitwach dziękczynnych za przyjaciół karmelu afrykańskiego w Rejonie Wielkich Jezior.

Niech Wam Bóg błogosławi i Was strzeże, a Królowa Karmelu niech Was osłania płaszczem swej bliskości i czułości matczynej.

*o. Fryderyk Jaworski*

*Delegat Prowincjała w Burundi i Rwandzie*

## JUBILEUSZ 50-LECIA KAPŁAŃSTWA O. SYLWANA ZIELIŃSKIEGO OCD – MISJONARZA

*O. Sylwan Zieliński – Misjonarz pierwszej grupy misyjnej, przeżywał dnia 25 czerwca 2015 r. jubileusz 50-lecia (25.06.1965). Uroczyste obchody miały miejsce:*

*21 czerwca 2015 Czerna Msza św. o godz. 11.00*

*28 czerwca 2015 Wadowice Msza św. o godz. 12.30*

*05 lipca 2015 Kraków Msza św. o godz. 11.00*

*O. Sylwan wyjechał na misje do Burundi w czerwcu 1971. Obecnie przebywa w Polsce (jako zelator misyjny w klasztorze Karmelitów Bosych w Krakowie).*



### Pięćdziesiąt lat mojego kapłaństwa

Spontanicznie przypominam sobie słowa Św. Jana Pawła II, które napisał w związku ze swoim jubileuszem kapłaństwa: „Każde powołanie kapłańskie jest wielką tajemnicą, jest [również] darem, który nieskończenie przerasta człowieka.” W czasie święceń kapłańskich, z człowiekiem nie dzieje się to, co stało się z wodą w Kanie Galilejskiej, którą Chrystus cudownie przemienił w wino. Człowiek obdarzony kapłaństwem nie zmienia się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Jeden wiersz dalej św. Jan Paweł II pisze: „Każdy z nas kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu, (...) jak bardzo do kapłaństwa nie dorastamy”.



Chcę krótko napisać czym te moje 50 lat kapłaństwa zostało zapełnione? Nie mam możliwości sięgnąć do jakichś moich notatek z tego okresu, bo ich nie posiadam. Po prostu brakło mi w życiu na to czasu i energii. Stąd w tym, co piszę mogą się zakraść nieścisłości w odniesieniu do dat.

Dość szybko po święceniach kapłańskich, tego samego roku 1965 z polecenia przełożonych udałem się do Lublina, by podjąć studia z zakresu teologii pastoralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W następnym roku zostałem przeniesiony do naszego klasztoru w Krakowie. Tu między innymi rozpocząłem pracę katechetyczną i wykłady w naszym seminarium z teologii pastoralnej i liturgiki. W 1968 roku rozpocząłem dalsze studia na tworzoną przez Arcybiskupa Karola Wojtyłę Teologicznym Instytucie Papieskim w Krakowie. Nieco później przełożeni zlecili mi troskę o formację kleryków w naszym seminarium.

Decyzję udania się na misje do Afryki podjąłem w drugim roku studiów w Krakowie, które ukończyłem na kilka tygodni przed wyjazdem do Burundi. Bezpośrednie przygotowanie do pracy misyjnej, a później podróż na misje dzieliłem razem z grupą dziesięciu moich współbraci misjonarzy. Opuściliśmy Polskę w czerwcu 1971 roku. Pierwszy raz dotknąłem ziemi afrykańskiej tego samego roku we wrześniu.

W Burundi nie miałem czasu na stawianie sobie pytania, czy praca misyjna mi odpowiada, czy zostanę tu tylko krótko, czy na dłużej? Najpierw trzeba było pilnie uczyć się miejscowego języka, by choć w małym zakresie zacząć pracę misjonarza. Cieszyłem się, gdy mogłem w kościele pomóc w udzielaniu Komunii Świętej wiernym, i że przy tej okazji bezbłędnie wypowiadałem dwa słowa w języku kirundi. Następna moja posługa to sprawowanie Mszy Świętej w tym języku, ale jeszcze bez obecności Afrykańczyków. Jeszcze Ewangelia była czytana w języku francuskim, a kazania nie było. Kiedy rozpocząłem sprawować Najświętszą Ofiarę w języku kirundi byłem jak dziecko, które stawia pierwsze kroki, pilnie śledzone przez setki wiernych. Dziś wiem, że byli dla mnie bardzo wyrozumiali. Chwalili – tak, jak chwali się małe dziecko: „bardzo dobrze znasz nasz język”.



Po kilku miesiącach nauki języka zostałem skierowany na staż misyjny do parafii Makamba. Znalazłem się wśród doświadczonych misjonarzy ze zgromadzenia Ojców Białych, każdy pochodził z innego kraju – rozmawialiśmy po francusku. Bywało, że przez kilka miesięcy nie słyszałem języka polskiego i bałem się, że wnet zapomnę języka ojczystego. Owoce tego odcięcia od języka polskiego były dobre: musiałem się posługiwać



fol. archiwum Biuro Misyjne

językiem francuskim lub miejscowym. Okres pracy misyjnej rozpoczęty w 1972 roku był bardzo trudny szczególnie ze względu na konflikty etniczne w Burundi. W tym roku były one szczególnie dramatyczne: wciąż słyszało się o tym, że giną niewinni ludzie. Można powiedzieć, że ten problem rywalizacji i walk etnicznych był obecny w Burundi przez cały czas mojej posługi misyjnej. Ale towarzyszyła mi świadomość, że właśnie na te czasy Bóg posłał mnie do Burundi, a później do Ruandy. Już w roku 1973 biskup Józef Martin (Belg), który nas przyjął do swojej diecezji, powierza nam samodzielną pracę w parafii Mpinga. Tu, o ile dobrze sobie przypominam, pracowałem około 8 lat.

W związku z prześladowaniem Kościoła w Burundi, po wymuszonym przez miejscowe władze państwowe wyjeździe dwu naszych współbraci zostałem przeniesiony do Musongati, do parafii, która została przez nas założona i prowadzona. Ponieważ prześladowanie Kościoła w Burundi nasilało się i władze państwowe coraz



fol. archiwum Biuro Misyjne

częściej odmawiały prawa pobytu misjonarzom w tym kraju w 1983 roku przełożeni wysyłają mnie do pracy misyjnej w sąsiednim kraju, do Ruandy. Chodziło o przygotowanie nowej misji dla misjonarzy, którzy wnet nie będą mogli pracować w Burundi. W Ruandzie bardzo życzliwie przyjmuje nas biskup diecezji Butare Jan Chrzyciel Gahamanyi i powierza nam parafię Rugango. Prawie równocześnie na prośbę O. Generała, rozpoczęliśmy w sąsiednim Butare starania o teren pod budowę domu formacyjnego dla miejscowych kandydatów do naszego zakonu. Tu pracowałem przez 3 lata.

Pierwszego kwietnia 1986 roku zostaję skierowany do tworzenia nowej karmelitańskiej parafii w miejscowości Gahunga, w diecezji Ruhengeri, położonej na zboczach kilku wygasłych wulkanów, na pograniczu Ruandy i Ugandy. Do diecezji przyjął nas biskup Fokas Nikwigize. Po dwóch latach pracy w Gahunga wróciłem do Butare, by pracować w naszym tworzącym się, domu rekolekcyjnym i formacyjnym.

W roku 1991 na moją prośbę O. Prowincjał zezwala mi na tak zwany „rok sabatyczny”, który za jego zgodą poświęcam na własne dokszałcenie.



Wyjeżdżając na misje, miałem już licencjat z teologii, podjąłem więc studia i pisanie pracy doktorskiej na Katolickim Instytucie w Tuluzie, we Francji. Po obronie tej pracy, w styczniu 1993 roku wróciłem do pracy misyjnej w Ruanda i wnet zacząłem wykłady na tworzącym się Instytucie Formacji Osób Konsekwowanych. Ponadto przełożeni powierzyli mi formację w naszym Postulacie, a później Nowicjacie w Butare. Niestety, okrutna zawierucha wojenna w Ruandzie przerwała zajęcia w Wyższej Szkole Formacji Osób Konsekwowanych. Równocześnie, by ratować naszych afrykańskich nowicjuszy, opuściłem razem z nimi Ruandę, udając się do Burundi, a następnie do Francji, do naszych współbraci w Montpellier. Karmelici z Francji, wczuwając się w dramatyczną sytuację Ruandy, z otwartymi rękami przyjęli naszych nowicjuszy. Prosimi jednak, by ich wychowawca towarzyszył im do czasu złożenia pierwszych ślubów zakonnych. Następnie ułatwili im dalszą formację, aż do święceń kapłańskich.

Po pierwszych ślubach nowicjuszy w 1995 roku wróciłem do dalszej pracy misyjnej w Ruandzie, w Butare. Sytuacja Rwandy po pożodze wojennej była dramatyczna. Wnet zostałem skierowany do pracy w diecezji



Ruhengeri, by razem z księżmi Palotynami i Siostrami od Aniołów podjąć pracę w opuszczonej przez miejscowe duchowieństwo diecezji. W tym czasie przez około 2 lata wspólnie staraliśmy się zapewnić opiekę duchową dla około 200 – 300 tysięcy wiernych. Po roku, już w trochę większym składzie personalnym, razem z dwoma współbraćmi zostaliśmy skierowani do pracy duszpasterskiej przy katedrze w Ruhengeri. Służyliśmy tu pomocą duchową kilkudziesięciu tysiącom wiernych. Do nich zaliczała się również kilkudziesięciu więźniów. Również w tym czasie zaczęliśmy organizować na nowo duszpasterstwo w założonej przez nas wcześniej parafii Gahunga.

Gdy w 1997 r. przyjechałem na urlop do Polski, lekarze stanowczo odradzili mi dalszą pracę misyjną w Afryce. Po kilku miesiącach pobytu w Polsce O. Prowincjał powierzył mi pracę w naszym Biurze Misyjnym, jako Sekretarza misji.

Trudno mi dzisiaj podać dokładne daty, ale chyba w 1999 roku zostałem skierowany przez przełożonych do pracy w naszym klasztorze w Stanach Zjednoczonych, w Munster. Po trzech latach pracy w Munster zostałem przeniesiony do Polski, do klasztoru w Wadowicach. Po okresie trzech lat ponownie powierzono mi pracę w Biurze Misyjnym w Krakowie.

Przez cały czas od wyjazdu z Burundi w 1997 roku byłem zobowiązany do regularnych kontroli medycznych. Pan Bóg tak poukładał moje sprawy zdrowotne, że w roku 2006(?) usłyszałem od lekarza, że stan mojego zdrowia

jest na tyle dobry, że mogę wrócić do pracy misyjnej w Afryce. Po uzyskaniu zgody przełożonych wróciłem więc do Afryki i zostałem skierowany do pracy w Burundi, w stolicy Bujumbura. Pełniłem tutaj różne obowiązki do 2008 roku. W tym samym roku powierzono mi pracę związaną z organizacją i budową naszego nowego Centrum Rekolekcyjnego w Gitega.

W sierpniu 2013 roku, ze względów zdrowotnych, idąc za radą lekarza i za zgodą Przełożonego, opuściłem Afrykę. We wrześniu tegoż roku zostałem skierowany do naszego klasztoru w Wadowicach, a w kwietniu 2015 roku do klasztoru w Krakowie.

Tak bardzo schematycznie starałem się tutaj odpowiedzieć na pytanie: co i gdzie robiłem przez 50 lat mojego kapłaństwa? Dużo było w nim prac dotyczących organizacji posługi misyjnej na różnych terenach Burundi i Ruandy, gdzie misjonarz musi nawet naprawiać drogi i mosty. Można powiedzieć, że na misjach w Afryce nie było potrzeby, na którą misjonarz nie musiałby odpowiedzieć. Ale Pan Bóg dał mi łaskę, że zawsze potrzeby duchowe uważałem za najważniejsze i im poświęciłem najwięcej uwagi. Nie brakło również w moim życiu trochę posługi wychowywania młodych Karmelitów, a także trochę pracy nad książką.

Patrząc wstecz na okres 50 lat mojego kapłaństwa zauważyłem, że 70% tego okresu pracowałem poza Polską – najdłużej w Afryce, 32 lata. Dobrze, że nie zapomniałem języka polskiego i teraz mogę dalej służyć jako kapłan w Polsce.



Prawdziwe jest powiedzenie, że „Pan Bóg prosto pisze na krzywych liniach życia człowieka.” Bardzo dużą rolę w moim życiu odegrali moi zmieniający się przełożeni i współbracia, z którymi współpracowałem przez całe kapłaństwo. Bardzo dużą rolę odegrali w moim życiu ci wszyscy, z którymi - dzięki opatrności Bożej - mogłem się

spotkać jako posługujący lub jako otrzymujący posługę i pomoc. Doświadczyłem tego, że pod każdą szerokością geograficzną, nie brak jest ludzi bardzo dobrych, a nawet wspaniałych. Niech Bóg nagrodzi wszystkich.

Jest zwyczaj, że zakonnik rozpoczynając życie konsekrowane, z okazji swoich pierwszych ślubów przygotowuje obrazki na pamiątkę tego wydarzenia i pisze na nich słowa, które stały się jego światłem na nowej drodze. Słowa, które wtedy wybrałem są wzięte z listu św. Pawła do Tymoteusza (2 Tym. 1,12): „Wiem Komu zawierzyłem i pewien jestem.” Z okazji jubileuszu 50 lat kapłaństwa nie zmieniam tych słów, bo one do dziś są moim światłem i nadzieją.

Wszystkim do którym zostałem posłany w ciągu tych 50-lat i do którym Jezus Chrystus mnie pośle z serca błogosławię+

o. Sylwan Zieliński

## O. TEOFIL KAPUSTA OCD – MISJONARZ – POWRÓCIŁ DO OJCZYZNY NIEBIESKIEJ

*W uroczystość świętych Piotra i Pawła dnia 29.06.2015 r. powrócił do Ojczyzny Niebieskiej nasz misjonarz o. Teofil od św. Jana od Krzyża (Stanisław Kapusta). Ukończył 83 rok życia i przeżył 64 lata jako zakonnik - kapłan w Zakonie Karmelitów Bosych. Misjonarz z pierwszej grupy misyjnej. Msza św. pogrzebowa została odprawiona we czwartek, 2 lipca, o godz. 11.00, w kościele OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach. W duchu jedności Msza święta została również odprawiona w Delegaturze misji karmelitańskich Burundi-Rwanda dnia 2 lipca o godz. 11.00*



*w naszej kaplicy w Butare pod przewodnictwem o. Kamila Ratajczaka i o. Amadeusza Nzeimany - radnego naszej Delegatury, przy współuczestnictwie licznych Zgromadzeń zakonnych, którym służył o. Teofil.*

**O. Teofil (Stanisław Kapusta) urodził się 31 października 1931 r. w Gierałtowiczach**, niewielkiej miejscowości leżącej w powiecie wadowickim, na terenie diecezji bielsko-żywieckiej, w rodzinie Jana i Marii z domu Polus. Jego ojciec był rolnikiem, a matka gospodynią domową. Dnia 15 listopada 1931 r. został ochrzczony w rodzinnej parafii pw. MB Szkaplerznej w Gierałtowicach. Po zakończeniu drugiej wojny światowej w latach 1945-49 uczęszczał najpierw do Prywatnego Gimnazjum, a następnie Małego Seminarium OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach. Działał w drużynie harcerskiej im. O. Rafała Kalinowskiego. W 1949 r. poprosił o przyjęcie do Zakonu Karmelitów Bosych. Wraz z habitem otrzymał nowe imię zakonne: brat Teofil od św. Naszego Ojca Jana od Krzyża. Odbił roczny nowicjat, a po jego zakończeniu 29 lipca 1950 r. złożył swoje pierwsze śluby zakonne. Po profesji rozpoczął formację do kapłaństwa najpierw w Wadowicach (liceum 1950-1952), następnie w Poznaniu (studium filozofii 1952-54), aby ją ostatecznie zakończyć w Krakowie (1954-58). W międzyczasie 2 sierpnia 1953 roku złożył profesję uroczystą. Dnia 17 czerwca 1958 roku w Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie. Został skierowany do Czernej, a następnie do Krakowa, gdzie w latach 1960-63 pełnił posługę socjusza magistra kleryków. Od 1963 do 1968 w Poznaniu był podprzeorem klasztoru. W latach 1968-69 przebywał w Warszawie i odbywał dwuletnie studia specjalistyczne w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego. Po ich zakończeniu powrócił do Poznania, gdzie powierzono mu powtórnie funkcję podprzeora klasztoru. W 1971 roku udał się



w pierwszej grupie karmelitańskich misjonarzy do Burundi. Od tego momentu całym sercem poświęcił się działalności misyjnej. Przez dziewięć lat pełnił urząd Wikariusza Prowincjalnego ds. Misji. Jego działalność misyjna nie spodobała się władzom Burundi. Dnia 9 czerwca 1979



fot. archiwum Biuro Misyjne

wyrzucono go z tego kraju. Udał się do Rzymu, gdzie przez rok miał możliwość dokształcania się na Teresianum i na Urbanianum. W czerwcu 1980 r. został skierowany przez o. Generała na misje do Zairu (Goma). W drodze do Zairu poważnie się rozchorował. Był operowany w Krakowie i przez osiem lat musiał pozostać w Polsce. W tym czasie pełnił urząd Radnego Prowincji i Sekretarza Prowincjalnego ds. Misji i przez dwa lata uczył teologii życia wewnętrznego w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Krakowie. W 1984 r. został wybrany przeorem klasztoru w Krakowie. Przez ten czas odznaczał

się z troską o sprawy misyjne, funkcjonowanie i struktury Biura Misyjnego w Polsce jako pełniący posługę Prowincjalnego Zelatora Misji. Po uzyskaniu zaświadczenia z kliniki w Krakowie o możliwości powrotu do Afryki, zgłosił gotowość wyjazdu na misje i wzmocnienia personalnego placówek w Burundi i Rwandzie. Na początku lipca 1988 o. Teofil wyjechał do Fryburga, gdzie przez trzy miesiące odnowił swoją znajomość j. francuskiego, niezbędną w pracy misyjnej w Afryce. Dnia 14 października przybył do Butare w Rwandzie. W listopadzie tegoż roku powierzono mu obowiązek przełożonego klasztoru w Butare. W związku z bardzo trudną sytuacją polityczną w Burundi i Rwandzie zajmował się zapewnieniem pomocy materialnej i duchowej mieszkańcom tych krajów. Pełnił posługę spowiednika, kierownika duchowego, rekolekcjonisty, kronikarza i wieloletniego ogrodnika z zamiłowania. Napisał artykuły i książki takie jak: *Misyjny Trud* (1983) oraz *Miłość nigdy nie ustaje* (1996). O. Teofil Kapusta powrócił na stałe do kraju w roku 2013, ze względu na stan zdrowia i podeszły wiek. Zamieszkał w Klasztorze Karmelitów Bosych w Wadowicach. W poniedziałek, 29 czerwca 2015 r., o godz. 19.50 w otoczeniu współbraci, przy śpiewie *Salve Regina* odszedł do domu Ojca w niebie. Ukończył 83 rok życia i przeżył 64 lata jako profes w Zakonie Karmelitów Bosych.



fot. archiwum Biuro Misyjne

Jego pogrzeb odbył się 2 lipca 2015 r. w Wadowicach. O godz. 11.00 Mszy św. żałobnej, koncelebrowanej przez ponad 60-ciu kapłanów diecezjalnych i zakonnych, przede wszystkim karmelitów bosych, przewodniczył

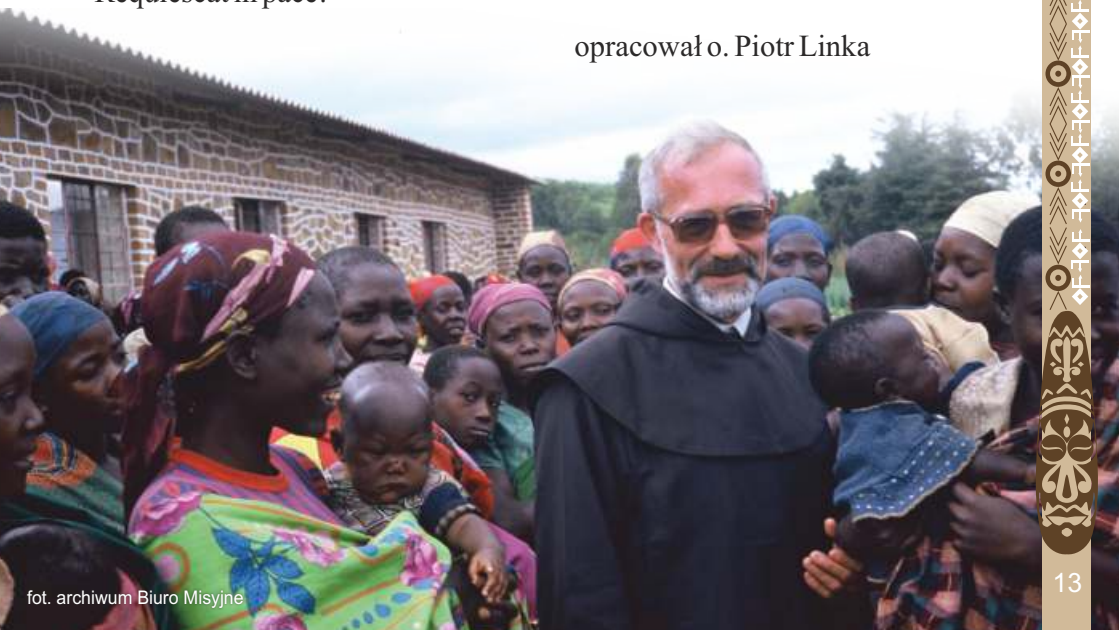
o. Tadeusz Florek OCD, prowincjał Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych. Wśród koncelebransów nie zabrakło misjonarzy: o. Jana Kantego Stasińskiego, o. Józefa Trybały, o. Marcina Sałaciaka, o. Macieja Jaworskiego i o. Pawła Bębna. Ze wszystkimi modlącymi się w kościele wadowickim łączyli się duchowo br. Ryszard Żak przebywający w tym czasie na leczeniu w Gdyni i o. Jan Ewangelista - Sekretarz misji który służył mu pomocą. Byli obecni księża dziekani obu dekanatów wadowickich, tj. ks. prał. Tadeusz Kacperk i ks. kan. Stanisław Jaśkowicz. Homilię wygłosił o. Sylwan Zieliński OCD, weteran misji karmelitańskich w Afryce. Nakreślił w niej sylwetkę Zmarłego i jego miłość do Chrystusa, którego Ewangelię niestrudzenie głosił przez 40 lat nieznanym Go jeszcze braciom w Afryce. „To on, na kapitule prowincjalnej w 1969 r. – mówił kaznodzieja – wystąpił z propozycją, aby polscy karmelici bosci podjęli pracę misyjną w Afryce i stało się to rzeczywistością. A on sam stał się w tej pracy najgorliwszy i nigdy niezmordowany”.

Kościół sanktuaryjny wypełniony był po brzegi. Ostatnią posługę oddawali zmarłemu jego krewni, dobroczyńcy i przyjaciele misji, a także siostry zakonne, głównie Karmelitanki Dzieciątka Jezusa i Kanoniczki Ducha Świętego, które z inspiracji Zmarłego podjęły pracę misyjną w Burundi i Rwandzie i były tam przez niego wspomagane. Były też obecne siostry albertynki i nazaretanki z klasztorów wadowickich oraz Pani Mariola Michaldo z Biura Misyjnego w Krakowie.

Zasłużony misjonarz spoczął w grobowcu karmelitańskim na cmentarzu parafialnym w Wadowicach, gdzie będzie oczekiwał dnia zmartwychwstania.

Requiescat in pace!

opracował o. Piotr Linka



## KONGRESOWA KRONIKA WYDARZEŃ....

Misyjny samochódzik, wypakowany do granic możliwości pracowicie pokonuje kilometry dzielące Kraków od Warszawy. Czwooro pasażerów wymienia uwagi dotyczące przedsięwzięcia i oczekujących zadań. Cóż to za ważna sprawa, która tyle zabiegów wymaga? To IV Krajowy Kongres Misyjny pod hasłem: **"Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapалу"**, wzbudza radosny zapal ojców misjonarzy



fol. Wanda Bigaj

i współpracowników świeckich z Zakonu Karmelitów Bosych.

Docieramy do Warszawy we czwartek 11 czerwca, w i e c z o r e m i rozlokowujemy się na Woli u gościnnych Ojców Oblatów św. Józefa. Ostatnie ustalenia typu; "Co będą nosiły dzieci w koszach na głowach: kapustę czy rzodkiewkę?

Na jakie tematy panelowej

dyskusji każdy z nas chce się zgłosić? Czy zabraliśmy wszystkie eksponaty i rekwizyty niezbędne do przeprowadzenia warsztatów w krężankach Torwaru?". Kolacja i najwyższy czas na sen.

W piątek po porannej Eucharystii wyruszamy na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, aby uczestniczyć w konferencji naukowej. Ks. bp. Jerzy Mazur powitał nas ciekawie: "Rozprostujmy nogi przed dalszą drogą, którą wytyczy Kongres". Dla nas, siedzących w auli na schodach, było to ważne zdanie. Prelegenci przedstawiają misyjną naturę Kościoła oraz ukazują obowiązki i świadomość misyjną świeckich. Mnie szczególnie zapisuje się w pamięci zdanie ks. bp. Jana Piotrowskiego; że **"Każda osoba ochrzczona ma swoje powołanie misyjne i swój potencjał misyjny"**, ze szczególnym akcentem na słowo "każda". Popołudnie wypełnia panel dyskusyjny "Odnówić zapal misyjny". Każdy udaje się do innej grupy: o. Jan OCD – Sekretarz misji – wybiera temat: *Zaplecze finansowe i materialne misji*, o. Paweł Bęben - misjonarz – *Nowe spojrzenie na misje "ad gentes"*, Janina Uziel OCDS – animator - *Misjonarze świeccy, rodzina, wolontariusze*. Ja decyduję się na temat: *Misyjność w ruchach i stowarzyszeniach kościelnych. Członkowie podmiotem ewangelizacji, animacji i współpracy misyjnej*. Podczas przejazdu na Torwar i oczekiwania w korkach ulicznych, dzielimy się wiadomościami z poszczególnych grup panelowych i podsumowujemy pierwszy dzień Kongresu. Na Torwarze odnajdujemy



nasze miejsce i przygotowujemy nasze karmelitańskie stanowisko na dzień jutrzejszy. Rozstawiamy banery; z Matką Bożą Szkaplerzną i napisem „Szczęśliwy - kogo Matka Szkaplerzem chroni”, „Misje Karmelitańskie w Afryce - Burundi i Rwanda” oraz stoły i części rekwizytów.

Sobotni poranek to wyścig z czasem. Na godzinę 9.00, wszystko musi być zapięte na ostatni guzik, gdyż wtedy pojawią się pierwsze grupy dziecięce. Pracy jest dużo. Założyliśmy, że zajęcia dzieci będą przebiegać w sposób podobny do afrykańskiego; a więc siedzenie na podłodze, na kolanach tektura jako pulpit, a materiały podawane z rąk do rąk.

Każda z osób prowadzących zajęcia podejmuje wielorakie przygotowania: Iwanna Szemiakina – studentka, wychowanka Dziecięcego Ogniska Misyjnego w Przemyślu – prowadzi zajęcia muzyczne. Będzie uczyć dzieci piosenki w języku kirundi: *Amahoro meza bana b’Imana*. Gitara, pocztówki z piosenką wraz z tłumaczeniem oraz duża plansza z tekstem fonetycznym czekają. Joanna Belowska – też studentka – przygotowuje miejsce i rekwizyty do wykonywania instrumentów muzycznych. Fasola, kukurydza, muszelki, patyczki i różne pojemniki do zrobienia grzechotek. Patyki z kasztana z odpowiednio wyciętymi otworkami posłużą do ich wykonania. Instrumenty strunowe dzieci zrobią z gumek, pudełeczek

z naciętymi brzegami i wykałaczek. Agnieszka Ostachowska - misyjnie ukształtowana przez oo. Karmelitów w Przemyślu i Wioletta Święcińska – z Warszawskiej Wspólnoty Świeckiego Karmelu - przygotowują wszystko do wykonywania kartek dla kolegi i koleżanki z Burundi i Rwandy. Kasia Gałęza – z Przemyśla przygotowuje kapelusze z afrykańskich traw, oraz stertę reklamówek i kłęb sznurka, które posłużą do zrobienia piłek i sprawdzenia celności rzutów. Wanda Bigaj – Świecki Karmel z Czernej - przygotowuje 5 litrowe butle z wodą które dzieci będą nosić na głowach, jak ich rówieśnicy w Afryce. Anna Wasilewska z warszawskiej i Janina Uziel z czerneńskiej wspólnoty Świeckiego Karmelu będą rozdawać patronaty misyjne, pokazywać przywiezione przez misjonarzy eksponaty i opowiadać o różnorodnej działalności misyjnej. Nad wszystkim czuwają ojcowie karmelici bosci: o. Jan i o. Maciej.



fol. Wanda Bigaj

z naciętymi brzegami i wykałaczek. Agnieszka Ostachowska - misyjnie ukształtowana przez oo. Karmelitów w Przemyślu i Wioletta Święcińska – z Warszawskiej Wspólnoty Świeckiego Karmelu - przygotowują wszystko do wykonywania kartek dla kolegi i koleżanki z Burundi i Rwandy. Kasia Gałęza – z Przemyśla przygotowuje kapelusze z afrykańskich traw, oraz stertę reklamówek i kłęb sznurka, które posłużą do zrobienia piłek i sprawdzenia celności rzutów. Wanda Bigaj – Świecki Karmel z Czernej - przygotowuje 5 litrowe butle z wodą które dzieci będą nosić na głowach, jak ich rówieśnicy w Afryce. Anna Wasilewska z warszawskiej i Janina Uziel z czerneńskiej wspólnoty Świeckiego Karmelu będą rozdawać patronaty misyjne, pokazywać przywiezione przez misjonarzy eksponaty i opowiadać o różnorodnej działalności misyjnej. Nad wszystkim czuwają ojcowie karmelici bosci: o. Jan i o. Maciej.

Dzieci wciąż przybywa. Ciekawe wszystkiego, pragnące dotknąć każdego eksponatu i podjąć się każdej konkurencji. Miejsca na podłodze zapełniają się szybko, a wykonaną z reklamówek piłkę i celny rzut do

kapelusza, zostają nagrodzone brawami. Do noszenia na głowie bańki z wodą ustawia się kolejka. Piosenka w języku kirundi starannie przeczytana i ..... rozlegają się dzwonki na Eucharystię. Przerywamy zajęcia i udajemy się do swoich sektorów. Na płycie nieczynnego latem lodowiska ustawiono ołtarz. Dekorację stanowią pasy materiałów w kolorze kontynentów oraz obraz Jezusa Miłosiernego. Tutaj dopiero widać dokładniej te tysiące dzieci. Ubrane kolorowo, reprezentują wszystkie kontynenty. Klimat radości i modlitwy, jaki mogą stworzyć szczęśliwe dzieci, udziela się i nam dorosłym. Homilia, głoszona przez głównego celebransa – ks. Bpa M. Jędraszewskiego, pozwala małym uczestnikom odpowiadać na najistotniejsze pytania. **Jedna z małych uczestniczek na pytanie "Co to są misje" odpowiada: "Misje, to jechać tam, gdzie jeszcze Pan Bóg nie dojechał"**. Po radosnym



dziękczynieniu dzieci wracają do stanowisk misyjnych i zabawy, rozmowy, prezentacje, zajęcia rozkręcają się od nowa. Obiegani misjonarze o. Jan i o. Maciej odpowiadają na pytania dzieci dotyczące życia ich rówieśników w Burundi i Rwandzie, pokazują tabliczki do pisania, zabawki wykonane przez tamte dzieci, maski, obrazki naklejone z liści bananowca.

Przy stanowisku plastycznym dzieci losują imiona rówieśników ze szkoły w Rwandzie i wykonują dla nich kartki, piszą pozdrowienia oraz podają swoje adresy.

Instrumenty muzyczne już są gotowe; fujarki poświstują, grzechotki chroboczą, gumkowe struny wydają dźwięki podobne do cykania koników polnych. Wszystkiemu nadaje rytm afrykański bęben. Śpiew piosenki w trudnym języku najlepiej wychodzi dzieciom w powtarzających słowach: Imana nibahangaze, co w przekładzie br. Dieudonne Ruhanyura znaczy: Niech Pan Bóg was strzeże. Jasia i Ania rozdające ulotki i patronaty misyjne mają pełne ręce pracy, a odpowiedzi na padające z różnych stron pytania o pracę misjonarzy i udzielane odpowiedzi, wskazują na znajomość tematyki misyjnej. Jednak największym powodzeniem cieszą się 5 litrowe bańki częściowo wypełnione wodą. Wiele dzieci pragnie spróbować, jak to jest nosić wodę na głowie i ostrożnie stawiać kroki, aby butla nie spadła. Zdziwione słuchają opowieści chodzącego (widać jaką ma wprawę) z bańką na głowie o. Macieja, że dzieci w Afryce zanim pójdą do szkoły muszą często przynieść wodę ze źródła odległego od domu kilka kilometrów.

Po kilku godzinach zabaw, spotkań, rozmów, warsztatów syte wrażeń dzieci gromadzą się przy swoich opiekunach. Zbliża się czas odjazdu, a i my

organizatorzy i prowadzący jesteśmy bardzo zmęczeni, choć radośni. Zaczynamy składanie naszych stoisk. Podczas pakowania wymieniamy na gorąco uwagi, na temat kończącego się Kongresu Misyjnego:



fot. o. Maciej Jaworski

*Joanna – to wydarzenie połączyło ludzi, którzy nie znali się wcześniej, jest to moje pierwsze takie doświadczenie,*

*Kasia – otwarte dzieci, kolorowo, radośnie, duże zainteresowanie na naszym stoisku, warto było całą noc jechać z Przemysła,*

*Ania - robiłam to, co najbardziej lubię, zachęcałam dzieci do modlitwy za misjonarzy,*

*Wiola – nigdy z taką ilością dzieci nie pracowałam, udało mi się przejść przez to doświadczenie,*

*Iwana – te dzieci wiedziały, po co przyjechały, interesowały się tym, co robią dzieci w Afryce, doświadczyłam wspólnoty,*

*Janina – poszerzyły się moje horyzonty rozumienia powszechności i misyjności Kościoła*

*Agnieszka – atmosfera i że dzieci dzieciom chcą pomóc.*

Spodziewam się, że zarówno przygotowujący całą tę stację IV Kongresu Misyjnego dorośli, jak i uczestniczące dzieci, będą długo pamiętać uroczystą Mszę Świętą, a świadectwa misjonek i misjonarzy zwrócą uwagę na **konieczność modlitewnego i materialnego wsparcia ich trudnej posługi.**

*Animatorka misyjna Wanda Bigaj OCDS*



fot. Wanda Bigaj



## DOKTORAT O. PAWŁA URBAŃCZYKA OCD – MISJONARZA W BURUNDI

Drodzy Przyjaciele misji.

Pragnę podzielić się z Wami radosną nowiną. Po kilku latach spędzonych w paryskich bibliotekach i odbyciu studiów doktoranckich w jezuickim Instytucie teologiczno-filozoficznym Centre Sèvres w Paryżu udało mi się sfinalizować moją rozprawę doktorską. Pod koniec lutego na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie obroniłem pracę doktorską zatytułowaną *Miejsce i funkcja Maryi w ekumenicznej eklezjologii Bernarda Sesboüé*. Zaprezentowana przeze mnie dysertacja stanowi próbę podjęcia teologicznej dyskusji na temat miejsca i roli Maryi w Kościele we współczesnej teologii



fol. archiwum Biuro Misyjne

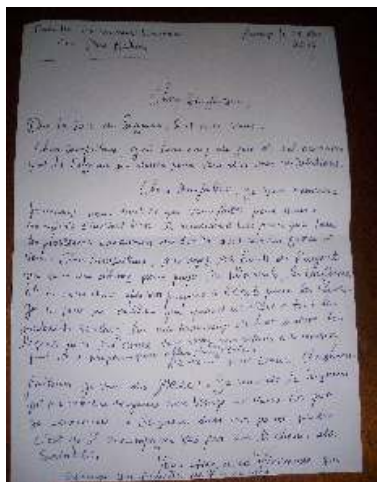
na przykładzie twórczości francuskiego jezuita Barnarda Sesboüé. Moim pragnieniem było ukazanie Najświętszej Maryi Panny bardziej jako znaku i symbolu jedności niż przeszkodę w dążeniu do ekumenicznej jedności wierzących w Chrystusa, a należących do różnych wyznań chrześcijańskich.

Następnym etapem na drogach mojego pielgrzymowania karmelitańskiego, zgodnie z decyzją przełożonych, jest miasto Gitega w Burundi. Jak wiecie, przez kilka ostatnich lat nasza misyjna Delegatura włożyła wiele trudu w budowę nowego centrum duchowo-rekolekcyjnego położonego na obrzeżach Gitegi. Teraz nastał czas, aby mury nowo wybudowanego kompleksu zapełniły się rekolekcjonistami oraz tymi, którzy w ciszy i skupieniu zechcą razem z nami, w duchu karmelitańskim poszukiwać Boga. Cieszę się, że po kilku latach jest mi dane powrócić na czarny kontynent i dołożyć cegiełkę do pracy, przy której trudzą się nasi afrykańscy współpracownicy. Pragnę ponadto wykorzystać zdobytą wiedzę na studiach doktoranckich i zaangażować w nauczanie kleryków w cieszącym się bardzo licznymi powołaniami seminarium międzydiecezjalnym w Gitega.

Kochani Przyjaciele misji, proszę Was bardzo serdecznie o modlitwę, aby mój powrót do Afryki oraz nowa posługa, stały się dla mnie Bożym umocnieniem i radością. Proście również za tymi, do których będę posłany, aby ich serca były otwarte na przyjmowanie wiary w żywego i prawdziwego Boga, naszego Pana Jezusa Chrystusa. Niech nam wszystkim w tym dopomaga i towarzyszy dyskretna obecność Maryi, której posłuszeństwo, służba i ofiarna miłość stanowią wzór i pociechę w trudach naszej ziemskiej pielgrzymki, tak w Polsce jak i Afryce.

*o. Paweł Urbańczyk*

## PODZIĘKOWANIE OD VENERANDY I JEJ SIEDMIORO SIEROT!



Drodzy Dobrodzieje,

Niech Pokój Jezusa Chrystusa będzie z Wami!

Cieszę się, że Jezus dał mi okazję przez pośrednictwo o. Macieja by przekazać Wam moje pozdrowienia!

Bardzo Wam dziękuję, Drodzy Dobrodzieje za wszystko co dla nas uczyniliście! Nasze dzieci uczą się dobrze, p r z e z w y c i ę ż a j ą wszystkie problemy związane ze szkołą

dzięki waszej pomocy! Spójrzcie na dobre owoce waszego wsparcia finansowego jakie złożyliście w moje ręce! Mogłam opłacić szkołę dla naszych dzieci, zakupić mundurki szkolne oraz zakupić produkty dla przygotowania dożywiania w szkole dla wszystkich uczniów. Nie mówiąc o przyborach szkolnych w które wyposażałam każdego z naszych uczniów aby mogli owocnie uczestniczyć w lekcjach. Wszystkie dzieci są dobrze wyposażone i przygotowane aby pójść do szkoły.



fot. archiwum Biuro Misyjne

Z całego serca – Drodzy Dobrodzieje – bardzo Wam dziękuję! Błogosławię codziennie Boga, że zawsze ukazuje nam swoje oblicze w Was i przez Was. O to zresztą proszę Boga w moich ubogich modlitwach! Niech On towarzyszy Wam i wspiera Was na drodze świętości!

Jesteście zawsze ze mną - Venerandą - która troszczy się o rodzinę 7 osób!

Niech Bóg Was błogosławi i strzeże +

*Veneranda Ufitwenaryo,  
Kamonyi 31 maja 2015 r.  
[Fundusz pomocy dla sierot – Veneranda]*



fot. Veneranda Ufitwenaryo

# LIST OD O. BARTŁOMIEJA Z RWANDY

Alleluja! Jezus żyje!

Rwanda, Gahunga,  
Po Wielkanocy 2015.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Zmartwychwstałym,  
Dzieci, młodzieży, chłopcy i dziewczęta!

Ze wzrokiem podniesionym do Nieba przesyłam Wam z serca Afryki, z Rwanda moje spojrzenie odnowione przez Wielkanoc i przesyłam jasną wizję naszego Zmartwychwstania. Pozdrawiam Was paschalnym pozdrowieniem. Alleluja. Jezus żyje!

Piszę do Was po tygodniowym świętowaniu Zmartwychwstania Jezusa i po Niedzieli Bożego Miłosierdzia. To Niedziela Odpustu naszej misji i parafii Gahunga. **Na Wielkanoc tego roku udziela mi się wiara moich rodziców: Franciszka i Heleny.** Przeżywałem ją z nimi w rodzinnym domu aż do 18 roku życia. Rodzice tak żyli jakby widzieli Jezusa. Wydawało mi się, że i ja Go zobaczę. Na tę Wielkanoc, udziela mi się wiara mojej mamy Heleny. Pewnego poranka wracając z Kościoła przyniosłem mamie komunię świętą. Pod koniec życia (87 lat) już nie mogła biec do Kościoła na Mszę świętą jak zwykle, **podając jej komunię świętą mówię, mamo: oto ciało Chrystusa. Odpowiedziała tak jest.** Nietypowa odpowiedź, zwykle mówi się Amen. Oto Ciało Chrystusa! Tak jest i nie inaczej. I na tę Wielkanoc mama z Nieba mi mówi: Jaśko! Jezus Zmartwychwstał i my też zmartwychwstaniemy. Jaśko! Tak jest a nie



inaczej. **Mamo, dziękując Ci za to , że jesteś razem z tatą żywym świadectwem wiary, kiedyś na ziemi w Targanicach a teraz w Niebie.** Gdy słucham Ewangelię o uczniach z Emaus to widzę życie mojej mamy. Ona też doświadczała niepowodzeń i niepokojów codziennego życia. Zawiedziona, wieczorem, a nieraz i za dnia płakała, chociaż była mocną kobietą. Ale rankiem z wiarą biegła do Kościoła. Ze Mszy Świętej wracała radosna do obowiązków prowadzenia domu, małego gospodarstwa, krawiectwa, uczenia dziewcząt kroju i szycia. Wracała radosna bo spotkała Jezusa i zabrała Go do swojego życia.

**Na Wielkanoc 2015 w 65 roku mojego życia, odnawiasz Jezu moją wiarę i wiarę tych z którymi żyję na co dzień na misjach. Za lat dziecięcych i młodzieńczych udzielała mi się wiara Rodziców i tych z którymi żyłem. Teraz w Niedzielę Bożego Miłosierdzia udziela mi się wiara moich braci i sióstr w wierze na misjach.** Buduję się żywą wiarą



i świadectwem życia gdy celebрую Mszę świętą dla prawie 2000 dorosłych i gdy składam ofiarę na drugiej Mszy Świętej dla 1000 dzieci i młodzieży. Powiedziałem im to podczas Odpustu, że gdyby tu nie przyszli to bym sam w kaplicy domowej odprawił Mszę Świętą. Jestem z Nimi z powodu ich żywej wiary, bo ten kto idzie w Niedzielę do Kościoła i przykłęknie na jedno kolano na podniesienie i stanie pod filarem, ma żywą wiarę

**Jak żyłem w Burundi (1976-1984) to po Wielkanocy zabieraliśmy się do budowy kościołów i kaplic.** Po chrztach dorosłych na Wielkanoc było więcej czasu by zająć się budową. W tym roku na Wielkanoc ochrzciłem 16 osób, paru dorosłych i paru dzieci. Były lata gdy chrzciliłem nawet do 100 katechumenów.

Gdyśmy obliczali kosztą budowy, gdyśmy pisali o planach budowy do Przyjaciół misji, śp. o. Teofil opowiedział nam historię pewnego księdza. Ksiądz ten żył przed drugą wojną światową i wybudował kościół w Polsce za pół grosza. Każdemu spotkanemu mówił: **daj mi pół grosza a wybuduję Ci kościół i tak wybudował kościół za pół grosza.** Drodzy Przyjaciele misji, pozwólcie że i jak do Was się zwrócę po Wielkanocy

**2015: ofiaruj mi pół euro a wybuduję Ci kościół w Gakoro u Karmelitów Bosych w Rwanda-Kościół za pół euro!** Wierni już położyli fundamenty, architekt- Rwandyjczyk, obliczył, że potrzeba 120 tysięcy wypalanej cegły i zrobił kosztorys. A ja obliczyłem że: **jedna cegła wmurowana na cemencie**

**a nie na glinie lepianki przykryta blachą a nie trawą, z witrażami, a nie okiennicami, wymalowana, z posadzką i ławkami, wieżą i dzwonnica wynosi pół euro.** Na pół euro w Rwanda trzeba pracować pół dnia. Worek cementu kosztuje 15 euro. **Budowę kościoła za pół euro powierzamy Waszej i naszych chrześcijan ofiarności.**



*Wasz brat o. Bartłomiej-Jaśko ze wspólnotą.*

## MOJE MIEJSCE PRZY OKNIE

Jak większość - jeśli tylko jest możliwość, siadam przy oknie. W podróży, tak jest ciekawiej. W ten sposób mogę obserwować drogę, popatrzeć i pomyśleć o życiu innych i o swoim. Tak, jakbym czytał zwyczajną historię, która zostawiła zwyczajne ślady. W podróży jest też coś z oczekiwania na to, co zobaczę i na tych, których spotkam. Podróż uczy dobrej ciekawości, która nie jest wścibska i łakoma, lecz mądra i spokojna. Ciekawość ta wychodzi naprzeciw temu, co się wyłania z biegu wydarzeń, zarówno tych błyskawicznych, chwilowych jak i tych spokojniejszych, które zwalniając tempo nie czynią podróży wcale nudniejszą.



Gdy jestem w drodze rzadko czytam, rzadko też słucham muzyki. Obserwuję otoczenie. Lubię też podpatrywać własne skojarzenia i wspomnienia, domyślać się nieco o tych, których widzę i mijam. Z ciekawością spoglądam na to, co na zewnątrz, jak i na tych, którzy podróżują ze mną. Gdy się uda, rozmawiam. Znaleźć dobre miejsce przy oknie, aby karmić się widokiem i wypatrywać tych, którzy na nas czekają, to wielki komfort dla podróżującego. Spotkać kogoś, kto nie narzeka i cieszy się naszym towarzystwem - nawet gdy jest ciasno - to wyprawa, która nie męczy i nie nuży. Jakże ciekawe jest to, co się dzieje i jak wielkie jest to, co się ma wydarzyć w naszym życiu!

Pisząc o moim powołaniu, dziele się z Wami bardzo prostym skojarzeniem. Mam na myśli właśnie podróż. Tak naprawdę wyruszyłem jeszcze przed podjęciem decyzji o wstąpieniu do Zakonu. Był to moment, gdy spróbowałem modlić się w ciszy. To było w czasie szkoły średniej. Na początku, dzięki formacji oazowej, nauczyłem się robić Namiot Spotkania (forma medytacji biblijnej). Pociągała mnie modlitwa Słowem Bożym, szczególnie Psalmi. Trochę jednak trwało zanim zrozumiałem, że nie chodzi o namiot, ale o spotkanie. Modlitwa w ciszy oznaczała dla mnie to, że nie tylko ten Namiot będę codziennie, starannie rozstawiał, ale że będę się starał do niego wchodzić. Trochę się bałem, ale przyszedł moment, w którym odważyłem się zaangażować nieco inaczej niż do tej pory i tak znalazłem moje miejsce przy oknie i odkryłem, że jest Ktoś obok, Kto bardzo się cieszy moim towarzystwem.

Do Karmelitów Bosych wstąpiłem zaraz po maturze zafascynowany duchowością i maryjnym klimatem Zakonu (2001). Pociągał mnie z jednej strony wspólnotowy styl życia, a z drugiej przestrzeń samotności, gdzie uczyłem się być dostępny dla Boga, siadając przy oknie, aby lepiej – tzn. razem z Nim, widzieć, co dzieje się w mojej historii.

W czasie formacji stopniowo poznawałem charyzmat naszego Zakonu, świętych Karmelu oraz dzieła apostołskie podejmowane w Prowincji. Uczyłem się życia wspólnotowego, poznawałem starszych współbraci, którzy byli już zaangażowani w konkretny apostołat i którzy mi imponowali. Wśród nich byli nasi misjonarze, na których spoglądałem

z podziwem w moich oczach - prawdziwi bohaterowie, bo nie bali się wyruszyć.

Pierwszym doświadczeniem quasi-misyjnym była dla mnie praktyka diakońska na Ukrainie. Czas krótki, ale bogaty w doświadczenia: Kijów, Charków, Berdyczów. Pierwszy pobyt w małej wspólnotie za granicą, gdzie - jak byłem przekonany będzie mi dane wrócić po święceniach. Tak się nie stało. Moim pierwszym wyzwaniem była praca z młodzieżą. Przez 6 lat po święceniach posługiwałem w duszpasterstwie powołań. To był etap, w którym pomagałem innym odkrywać Kościół, który już znałem. To był również czas w którym nieśmiało rodziło się we mnie pragnienie i myśl o pracy misyjnej. Pojawiła się ciekawość wobec Kościoła, którego nie znam – choć jest tym samym Kościołem, którym żyje na co dzień i który spotkałem na Ukrainie.

Misjonarz to ten, kto odkrył, że jego powołanie jest nie tylko ciekawym fragmentem Ewangelii, ale także jego ulubionym. Misjonarz ma dyskretną pasję: lubi podpatrywać Kościół i wciąż się go uczy na nowo. To jego miejsce przy oknie, gdzie czyta zwyczajną historię Ewangelii, znajduje ulubiony fragment i przekazuje go innym.

Od roku przygotowuję się do wyjazdu do Afryki, którą znam tylko z opowieści, zdjęć, relacji współbraci i reportaży. Szok kulturowy, na który nie ma szczepionki zacznie się dla mnie 5 stycznia 2016, gdy wyląduję w stolicy Rwandy - Kigali. Nie zostanę jednak misjonarzem w chwili, gdy znajdę się w Afryce. Stanę się nim w momencie, gdy zauroczę się Kościołem. Jedynie w zauroczeniu nasza niedoskonałość nie stanowi już wymówki, by przekazać sobą ulubiony fragment Ewangelii. Wtedy, nogi zwiastuna radoszej nowiny nabierają wdzięku. Tym bardziej, jeśli jest to karmelita bosy.

o.Paweł Porwit





# KARMEITAŃSKIE AKTUALNOŚCI MISYJNE

## Krzyż misyjny o. Pawła Porwita

o. Paweł Porwit, otrzyma krzyż misyjny z rąk ks. Bp Zająca, dnia 1 października 2015 w kościele Karmelitów Bosych w Krakowie i wyruszy na misje do Burundi. O. Paweł Porwit ur. 07.03.1982 r. w Mysłowicach. W 2001 r wstępuje do Nowicjatu w Czernej. Śluby wieczyste i święcenia diakonatu 2007 r., święcenia kapłańskie 2008 r. w Krakowie. Wszystkich Przyjaciół Misji prosimy o modlitwę za nowego misjonarza, szczególnie tych którzy pragną wybrać go na Patronat Misyjny!



O. Paweł Urbańczyk zakorzenił się już w rzeczywistości naszego domu w Gitega i oprócz wykładów w Seminarium Duchownym, konferencji i rekolekcji w Centrum Duchowości karmelitańskiej oraz pracy duszpasterskiej, zajmuje się także naprawami i remontami... jak przystało na prawdziwego misjonarza!

**BR. RYSZARD ŻAK OCD (UR. 15.06.1955) – MISJONARZ W BURUNDI I RWANDA** który od 14 marca 1981 r. zajmował się przede wszystkim budową kościołów, kaplic, szkół i innych budynków misji, z powodu złego stanu zdrowia przybył do Polski 7.06.2015 r. Przebywał po przyjeździe na oddziale kardiologicznym (intensywna terapia) w Uniwersyteckim Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej w stanie ciężkim. Następnie na oddziale leczenia chorób pasożytniczych i powtórnie na kardiologii Wojewódzkiego Szpitala w Przemyślu. Lekarze określali jego stan jako bardzo ciężki. Jednakże dzięki modlitwie wielu Przyjaciół misji a szczególnie Karmelitanek Bosych z kilku klasztorów i zastosowaniu odpowiedniego leczenia br. Ryszard powoli wraca do zdrowia.

Telefon do br. Ryszarda: 661891258

- Od 6 maja do połowy lipca br. przebywał na leczeniu i wypoczynku o. Józef Trybała. Przeprowadził wraz ekipą misyjnych współpracowników (ze Sosnowca) niedziele misyjną w Zawoi, Krakowie i kilku innych miejscach.
- Od 8 czerwca do połowy sierpnia br. przebywał w Polsce na pracowym wypoczynku o. Maciej Jaworski, autor najnowszej książki „Wiara w nurtach Nilu” wydanej w naszym Wydawnictwie (krakowskim). Przeprowadził wraz z ekipą misyjnych współpracowników (z Olkusza) niedziele misyjne w Katowicach, Osielcu, Piekarach Śląskich, Lipinkach, Lubawie, Olkuszu, Krakowie i kilku innych miejscach.

- Od końca sierpnia przebywa w Polsce na leczeniu i pracowitym wypoczynku o. Eliasz Trybała.
- Dzięki zaangażowaniu Archiwisty Prowincji o. Jerzego Zielińskiego, zebrano, uporządkowano i skatalogowano wszystkie papierowe zbiory misyjne gromadzone przez Misjonarzy od roku 1971. Przechowywane są odtąd w Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie (ul. Glogera 5) w dziale misyjnym. Katalog dostępny w Archiwum oraz w Biurze Misyjnym.
- Wszystkie zbiory misyjne slajdów, klisz, filmów VHS i kaset audio gromadzone przez Misjonarzy od roku 1971 zostały oddane do profesjonalnej digitalizacji w Laboratorium Skanowania i Kopiowania na nośniki elektroniczne w Krośnie. Termin ukończenia całości przewidziano na wrzesień 2015r. Pierwszą część scanów odebrano już w lipcu br. A niektóre z tych zdjęć prezentujemy w obecnym numerze.
- Zachowane filmy szpulowe 16mm i 8 mm z pierwszych lat pobytu na misjach w Burundi oraz dość liczne kasety szpulowe audio z archiwalnymi nagraniami pożegnania misjonarzy w Poznaniu, Częstochowie, Rzymie, a także płyty winylowe z nagraniem pieśni i muzyką tradycyjną Burundi z lat 80-tych zostały oddane do digitalizacji w Studio kopiowania w Warszawie. Czas zakończenia prac przewidziano na październik 2015r.
- Wystawa misyjna na 45-lecie naszych misji od 17 lipca 2015 r. jest zainstalowana w Sali Domu Pielgrzyma – naprzeciw Muzeum Czerneńskiego przy naszym klasztorze karmelitańskim w Czernej k/Krzeszowic. Można ją obejrzeć codziennie do końca września 2015r.



## OGŁOSZENIA I ZAPROSZENIA

Książeczka i Filmy o pracy misyjnej Karmelitów Bosych w Burundi i Rwandzie.

Dzięki inspiracji o. Edmunda Wrzeńskiego OCD z Warszawy, kapelana ZHR i misjonarza należącego do pierwszej grupy misyjnej, w roku 2013 Paweł Zarzycki osobiście wyruszył do Rwandy i Burundi, by z bliska poznać stan obecny naszych misji i nakręcić filmy. Bóg zapłać za ten dar bezcenny! Na załączonej płycie DVD prezentujemy dwa filmy dokumentalne zrealizowane przez niego pt: „Odwaga wiary” oraz „Idźcie i nauczajcie...”. Nowoczesna forma, profesjonalizm, dynamizm, piękne zdjęcia nie pozwalają się oderwać od obu filmów do ostatnich minut. Poza dwoma głównymi filmami umieściliśmy cztery krótkie filmiki edukacyjne dedykowane wszystkim Przyjaciołom



fot. Grzegorz Postolek

i Dobroczyńcom naszych misji, które mogą stać się doskonałą pomocą na Spotkaniach karmelitańskich Ognisk Misyjnych, podczas rekolekcji i animacji misyjnej. Dziękujemy Dobremu Bogu i Matce Karmelu za to opatrnościowe i autorskie dzieło, które jako dar, autor przekazuje do wykorzystania przez Misjonarzy karmelitańskich. Bóg zapłać!

*Książeczka wraz z filmami na płycie DVD do nabycia w Biurze Misyjnym Karmelitów Bosych w Krakowie.*

## WIARA W NURCIE NILU – NOWA KSIĄŻKA o. MACIEJA JAWORSKIEGO

Przez pryzmat cierpienia i biedy ośmiu krajów Afryki ojciec Maciej pokazuje nam radykalne chrześcijaństwo. Wędrując ścieżkami współczesnych męczenników, stawia niewygodne pytania o swoją własną i naszą codzienną wierność Chrystusowi. Wydobywa z medialnego niebytu świata prawdziwych świadków wiary i pozwala nie zatracić nadziei na dobro. Przybliżyła nam pełną Boga Afrykę, której nigdy byśmy nie poznali, gdyby nie jego mistrzowskie reportaże. Ta książka nie epatuje złem, lecz równocześnie jest pełna prawdy. Nie jest obojętna. Jest bezkompromisowa. Nam – Europejczykom – przypomina, że za abstrakcyjne chrześcijaństwo nikt nie będzie w stanie oddać życia.

*Beata Zajęczkowska  
Radio Watykańskie*



Książka do nabycia w wydawnictwie Karmelitów Bosych w Krakowie

[www.wkb.krakow.pl](http://www.wkb.krakow.pl) tel. 12 416 85 00 oraz

Biurze Misyjnym Karmelitów Bosych tel. 12 294 45 54, [www.misje.karmel.pl](http://www.misje.karmel.pl)





## MODLITWA ŚW. JANA XXIII ZA MISJONARZY

Panie Jezu Chryste, spojrzij prosimy na swoich misjonarzy, kapłanów i braci, siostry i świeckich, którzy wszystko opuścili, aby dawać świadectwo Twemu słowu i Twojej miłości. Bądź obrońcą silnych, ochroną przed potknięciem słabych, ratunkiem przed upadkiem. Podnoś ich na duchu. Słowem i przykładem swoim oświecaj w przeciwnościach i niebezpieczeństwach. Niechaj im Panie towarzyszy sztandar Krzyża Twojego. W uciskach niech ich uczy ducha ofiary, w słabościach daje moc i pociechę, a we wszystkich trudnościach życia apostołskiego – światło i wytrwanie. Uwieńcz ich prace takimi owocami, jakich sami gorąco pragną, nie szukając korzyści, ani dóbr tej ziemi. Niechaj zbawią dusze nieśmiertelne i niewierzących sprowadzą do Ciebie, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem. Spraw, żeby razem ze stale wzrastającą rzeszą wiernych wysławiali Ciebie, Panie, i składali Ci dzięki, który ich odkupiłeś i chcesz doprowadzić do zbawienia wiecznego. Amen.

## MODLITWA W INTENCJI MISJI

Boże, Ty chcesz, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy, prosimy Cię, poślij robotników na swoje żniwo i daj im z całą ufnością głosić Twoje Słowo, aby szerzyło się światło Twojej Ewangelii i aby wszystkie narody poznały Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen



Biuro Misyjne Karmelitów Bosych:

1. **Wspomaga misjonarzy karmelitańskich w Burundi – Rwanda,**
2. **Wspiera formacje rodzimych powołań**
3. **Współpracuje w realizacji dzieł apostoelskich** podejmowanych przez misjonarzy w Afryce i w Polsce (gdy przebywają na leczeniu lub odpoczynku);
4. **Ofiaruje Mszę świętą** w intencji wszystkich Misjonarzy, Przyjaciół i Dobroczyńców naszych Misji w każdą ostatnią sobotę miesiąca (o godz. 18.00, Kraków ul. Rakowicka 18 z wyjątkiem lipca i sierpnia), połączoną z kiermaszem misyjnym oraz spotkaniem Przyjaciół Misji,
5. Organizuje **Niedziele misyjne w parafii – na zaproszenie ks. Proboszcza**
6. Prowadzi raz w roku (w maju) **rekolekcje misyjne dla Przyjaciół Misji, Dobroczyńców i wszystkich pragnących ożywić w sobie duch misyjnego** w Wadowicach (Dom Rekolekcyjny Karmelitów Bosych)
7. Udostępnia **wystawę misyjną** (20 plansz), **film o misjach karmelitańskich** w Afryce, **foldery, zakładki i ulotki informacyjne**
8. Wydaje trzy razy w roku **List do Przyjaciół i Dobroczyńców naszych Misji – „Amahoro” – „Pokój”**
9. **Organizuje Spotkania z misjonarzem** w szkołach, parafiach, wspólnotach
10. **Współpracuje z Animatorami misyjnymi w parafiach i grupach apostoelskich**

*Zapraszamy do współpracy wszystkich którym sprawa misji leży na sercu!*

*Przełącz swoim Znajomym i powiedz im o misjach!!!*

**Biuro Misyjne Karmelitów Bosych**

ul. Rakowicka 18; 31-510 Kraków

Tel. 12 294 45 54 kom. +48 600 836 826

Sekretarz ds. misji +48 600 967 636

Email: [misje@karmel.pl](mailto:misje@karmel.pl)

Konto zł: 71 1240 3002 1111 0000 2885 8847

Konto euro: 55 1240 3002 1978 0010 0900 8545

Konto usd: 63 1240 3002 1787 0000 2885 8850

Swift do kont walutowych PKO PPL PW

